

marzec 2017



Na Plus

Przegląd Gospodarczy Dorzecza Raby

nr 29

ISSN 1732-8586

NON
OMNIS
MORIAR

Lata 2015 - 2016 w historii dobczyckiej Izby Gospodarczej Dorzecza Raby były latami szczególnymi, latami, które zapisały się oprócz rutynowej codziennej działalności, także całą serią pożegnań z zasłużonymi przedsiębiorcami, członkami naszego Stowarzyszenia. Przyszło nam pożegnać kilkoro członków Zarządu Izby, poczynawszy od wielce zasłużonej pani prezes Marii Brożek. Lata wspomniane obfitowały w odejścia znanych i cenionych ludzi, dzięki którym nasza Izba stale rozwijała się. Żal i smutek towarzyszą rodzinom zmarłych, a pamięć o Nich i Ich przedsięwzięciach oraz dokonaniach, trwa również i w naszych sercach. Przedsiębiorców, zrzeszonych w Izbie. I właśnie z myślą o naszych Zmarłych Przyjaciółach powstał tenże okolicznościowy numer naszego periodyku „Na Plus”.

Serdeczne życzenia wiosennych
i słonecznych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego –
Wszystkim Członkom Izby
i nie tylko,
bo i Czytelnikom
periodyku „Na Plus”
również –
Składa Zarząd Izby
Gospodarczej
Dorzecza Raby



Wydawca:

Izba Gospodarcza Dorzecza Raby w Dobczycach

Redakcja:

Andrzej Domagalski, Robert Kawecki

Teksty:

Robert Kawecki, Andrzej Domagalski

Fotografie:

Archiwum IGDR, archiwum rodziny Brożków, Palonków Topów, Czerwskich,
Aliny Zaręby, Jana Burkata, Kamil Szymoniak, Paweł Reszka, Robert Kawecki
Starostwa Powiatowego w Myślenicach

Projekt okładki:

Małgorzata Domagalska

Skład i łamanie:

Ryszard Wachel

Izba Gospodarcza Dorzecza Raby

ul. Podgórska 1, 32-410 Dobczyce

tel./fax (12) 271 17 31, (609) 580 866,

e-mail: biuro@igdr.pl; igdr@interia.pl; www.igdr.pl

Konto: BS w Dobczycach 58 8602 0000 0000 0022 3890 0001

CO ZYSKASZ WSTĘPUJĄC DO IZBY OFERUJEMY

- Dostęp do bezpłatnej i ważnej informacji m. in. na temat funduszy z UE, zmian w prawie oraz aktualności gospodarczych
- Dla członków IGDR ubezpieczenia na preferencyjnych warunkach
- Spotkania ze znanymi osobistościami ze świata polityki, nauki i kultury

CO ROBIMY

- Współpracujemy z potentatami bankowymi i firmami ubezpieczeniowymi
- Prowadzimy bezpłatne szkolenia dla pracodawców i pracowników
- Umożliwiamy liczące się kontakty gospodarcze
- Realizujemy projekty w ramach programów unijnych
- Wydajemy przegląd gospodarczy „Na Plus”

Jesteśmy postrzegani jako prężnie działający samorząd gospodarczy



ROBERT KAWECKI

prezes Izby Gospodarczej Dorzecza Raby

– Zaskakująca, nieoczekiwana śmierć pani prezes Marii Brożek zmieniła tok pracy naszego Stowarzyszenia Izby Gospodarczej Dorzecza Raby. Jako Zarząd zaczęliśmy realizować plany i zamierzenia, podjęte jeszcze za życia naszej wieloletniej prezes i wytyczyliśmy nowe kierunki. Miesiąc lipiec to Dni Dobczyc, które Izba przygotowuje wiele miesięcy wcześniej. Pogoda to zawsze wielka niewiadoma, ale wtedy wyjątkowo od niepamiętnych lat z deszczem każdego dnia. Jest sierpień i doświadczamy kolejnej ogromnej straty, umiera nasz kolega i przyjaciel Piotr Topa. To niebywale – w tak krótkim okresie. Muszę nadmienić też, że w kolejnym miesiącu Izba jest gościem 25-lecia „Białej floty” i przy tej okazji wspominamy w ten słoneczny dzień postać Jerzego Czerwskiego, który odszedł od nas rok wcześniej. Nie było to bynajmniej ostatnie odejście członka Zarządu... w Październiku 2016 roku bowiem żegnamy w Krakowie Zbigniewa Zarębę, a w następnym miesiącu – Listopadzie – jednego ze współzałożycieli Izby – Józefa Dudzika.

Pamięci zmarłych członków naszego Zarządu poświęcamy niniejsze wydanie naszego periodyku „Na Plus”. To jest nasza powinność wobec Drogich nam Przyjaciół, którzy zapewne w niebiosach nie spoczęli na laurach i założyli tamże filię naszej Izby, nam tu natomiast pozostawiając pole do działania i kontynuowania tej misji.



MARIA BROŻEK

Zawsze otwarta na

Śmierć wieloletniej prezes naszej Izby Gospodarczej w kwietniu 2016 r. wstrząsnęła Dobczycami i nie tylko. W kwiecie wieku odeszła bowiem osoba bardzo lubiana i popularna, bez której to osoby krajobraz miasta nad Rabą traci na blasku. Zawsze uśmiechnięta potrafiła żartem czy też kawalem rozładować napiętą sytuację. Czy to podczas zebrań i imprez naszej Izby, jednej z najstarszych w Małopolsce, czy też chociażby Turystycznej Podkowy, czy też w rodzinnej piekarni „Złoty Kłos”, w której była dyrektorem.

Była osobą niezwykle pogodną. Życzliwa, uśmiechnięta i pełna optymizmu, który to optymizm udzielał się wszystkim dookoła. Zawsze była otwarta na drugiego człowieka i jego problemy. Absorbująca działalność w rodzinnym biznesie i społeczna w Izbie Gospodarczej nie pozbawiała jej bynajmniej wrażliwości na problemy drugiego człowieka. Nie zwykła bowiem odmawiać pomocy, czy też

wsparcia, była bowiem szczodłą osobą, wspierającą i to wielokrotnie wiele lokalnych przedsięwzięć i inicjatyw. Pracowita i aktywna. Zawsze tryskała pomysłami i była pełna zapału, jej najbliżsi dobrze wiedzą, iż w jej słowniku nie było słów „nie da się”. Została uhonorowana swego czasu w Dobczycach tytułem „Kobiety Roku”, a w plebiscycie „Dziennika Polskiego” została wybrana „Osobowością

Ziemi Myślenickiej”. Była ponadto honorowym członkiem Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych Ispina, przez długi czas w rodzinnej kawiarni „Złoty Kłos” odbywały się godne uwagi wernisaże plastyczne. Popijając kawę można było wówczas obejrzyć ciekawe obrazy, nie tylko lokalnych twórców. Z reguły w tejże kawiarni odbywały się comiesięczne zebrania Zarządu Izby Gos-



drugiego człowieka

podarczej. Z kolei w Lokalnej Grupie Działania Turystyczna Podkowa Maria Brożek działała od stycznia 2006 r., należąc do grona jej współzałożycieli, a od 2007 r. aż do śmierci była członkiem Zarządu.

Maria Brożek (1962 – 2016) była prezesem Izby Gospodarczej Dorzecza Raby od kwietnia 2005 r. Pełna pomysłów, pełna zaangażowania, zawsze aktywnie uczestniczyła w pracach Zarządu.

– Zawsze wspominam mamę jako osobę bardzo pozytywną, zawsze uśmiechniętą. Pomocną w każdym calu – każdemu i w każdej sytuacji. Służyła zawsze dobrą radą, bardzo imponowała mi tym, że zawsze znaj-

dowała dobre wyjście z nawet najgorszych sytuacji, i tym że nie było u niej słowa „czegoś się nie da” – jeszcze bardziej ją to dopingowało do działania. Razem z mamą mieliśmy podobne poglądy na świat polityki i biznesu, choć nieraz dochodziło do ostrzejszej wymiany zdań. Pamiętam jak często przesiadywaliśmy wieczorami, dyskutując na temat bieżących wydarzeń czy to politycznych czy kulturalnych. Muszę przyznać, że bardzo mi tego brakuje, brakuje mi rozmów, podczas których zawsze rodziły się nowe pomysły na życie – dzieli się wspomnieniami o mamie najstarszy syn państwa Brożków Tomasz.

– Pani prezes była bardzo opiekuńczą w stosunku do rodziców córką, a dla męża i licznej rodziny żoną, matką, babcią, a ponadto ważnym szefem w Złotym Kłosie, firmie bardzo dynamicznie rozwijającej się i zdobywającej coraz to nowe trofea oraz prezesem naszej Izby i to takim, który we wszystko sam się angażuje. Oprócz tego aktywnie uczestniczyła w Małopolskim Porozumieniu Organizacji Gospodarczych, Lokalnej Grupie Działania Turystyczna Podkowa; wszędzie uczestniczącej bardzo aktywnie, wszędzie też wnoszącej miłą atmosferę i dynamikę działania. Do dzisiaj pamiętamy jej kawały na każdą okazję. Często było





nie przyjdzie. Ostatecznie nie tylko przyszła, ale i poprowadziła oraz została jeszcze po zakończeniu i opowiadała – jak zawsze – dowcipy i była – jakżeby inaczej – duszą towarzystwa, a w kwietniu już jej nie było!

– Maria Brożek od pierwszych dni funkcjonowania izby dała się poznać jako osoba bardzo zaangażowana i pełna energii. Oddana, pracowita i posiadająca dla wszystkich czas, często kosztem wypoczynku i czasu dla rodziny. Swoją pozytywną energią, „zarażała” wszystkich przedsiębiorców. „Dawała więcej niż brała”, chętnie pomagała i nie tolerowała konfliktów, uważała, że zawsze można się porozumieć. Te wszystkie Jej zalety sprawiały, że czuliśmy się jako członkowie zarządu dobrze kierowani i z zadowoleniem patrzyliśmy na rozwój izby – wspomina członek zarządu Izby Małgorzata Giza.

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o chorobie Marii, patrzyliśmy z podziwem jak zмага się z tą okrutną chorobą, nie dając po sobie poznać, ile Ją to kosztuje. Dzisiaj, coś – bardzo nam jej brakuje, ale dziękujemy losowi, iż pozwolił nam się spotkać, lepiej poznać wspólnie pracując społecznie w naszej Izbie Gospodarczej Dorzecza Raby.

Prezes Izby została pochowana na Stróżnicy, cmentarzu parafialnym w Dobczycach.



tak, że po zebraniu zarządu Izby Marysia jechała do Warszawy, a pojutrze była już w Berlinie, po drodze wstępując do Poznania i na koniec tygodnia była już w Dobczycach na kolejnym ważnym spotkaniu. – opowiada wiceprezes Izby Ryszard Litworowski, dodając: – W którymś momencie dowiedziałem się, że jest bardzo poważnie chora, nie wierzyłem, bo trudno było to po niej poznać, cały czas była bowiem aktywna i nadal większość spraw brała na siebie. Zawsze będę pamiętał nasze ostatnie z nią zebranie sprawozdawcze Izby w marcu 2016 r. Była już bardzo chora, aczkolwiek nie było tego tak do końca widać. Wcześniej uzgodniła ze mną, że poprowadzę wspomniane zebranie, a ona



ZDZISŁAW PALONEK

Człowiek nad wyraz skromny



Pół roku przed śmiercią prezes Marii Brożek w jednym z krakowskich szpitali zmarł jej młodszy brat Zdzisław, związany przez całe swoje życie (1968 - 2015) z piekarnią „Złoty Kłós”. Dobry duch tejże rodzinnej firmy, w której pracował jako główny technolog, zarazem od 1996 r. jej współwłaściciel. Człowiek pozostający w cieniu, nad wyraz skromny, człowiek, na barkach którego w piekarni – cukierni spoczywała odpowiedzialność za produkcję i dzięki

którego pomysłem i rozwiązaniom technologicznym „Złoty Kłós” rósł w siłę i potęgę na piekarniczym rynku.

Bardzo aktywnie udzielał się w pracach naszej Izby, przygotowując m. in. wraz ze swoją ekipą cukierniczą ze „Złotego Kłosa” okazały tort na Dni Dobczyc ‘2011, z którego wykrojono 3 tysiące porcji dla smakoszy dobrych wypieków.

W młodości Zdzisław Palonek grał w piłkę nożną w dobczyckiej Rabie i aktywnie uczestniczył w roz-

grywkach futsalu jako reprezentant firmy.

Zdzisław Palonek został pochowany na Stróżnicy, w bliskim sąsiedztwie swojej starszej siostry.



KAZIMIERZ CZEKAJ

Wielki człowiek z wielkim sercem

Nie sposób w tym wspomnieniowym wydaniu naszego periodyku nie wspomnieć o Kazimierzu Czekaju, zmarłym w wypadku samochodowym we wrześniu ub. roku, znanego daleko poza Małopolską przedsiębiorcy, samorządowca, piekarza, prawnika, wreszcie radnego Sejmiku Województwa Małopolskiego.



Kazimierz Czekaj (1956 – 2016) w 1985 r. założył piekarnię w Krakowie, zaś rok później w Zabierzowie, a o jego firmowym Rafapolu było i jest nadal głośno daleko poza siedzibą firmy. Dzięki jego inicjatywie został zarejestrowany jako chroniony produkt obwarzanek krakowski, a do kalendarza krakowskich imprez zawędrowało Święto Chleba i Małopolski Festiwal Smaku. Zasłynął z utworzenia w Zabierzowie pierwszej w Małopolsce Jurajskiej Izby Gospodarczej. Postać nietuzinkowa, człowiek spieszący z serdecznym i ofiarnym wsparciem zwłaszcza dla inicjatyw gospodarczych przedsiębiorców. Przyczynił się i to w znaczący sposób do powstania naszej Izby Gospodarczej. Jego barwną postać wspomina Jan Burkat, powszechnie znany przedsiębiorca z Dobczyc. – To był niezwykle człowiek, który b. mocno przyczynił się do powstania naszej

go samorządu gospodarczego. Nim oficjalnie zawiązała się nasza Izba, odbyliśmy kilkanaście spotkań roboczych w gronie przedsiębiorców z Dobczyc i okolic. Zadzwoń ilem któregoś dnia do Kazia, poprosiłem go o spotkanie i wsparcie naszej inicjatywy. Przecież to on jako pierwszy w Małopolsce założył u siebie Jurajską Izbę Gospodarczą. Zareagował błyskawicznie i bardzo życzliwie. Podjął się wsparcia naszej inicjatywy. Po prostu wsiadł któregoś dnia do samochodu i przyjechał do Dobczyc. Mieliliśmy w wąskim gronie całą serię spotkań z nim. Zawsze służył nam radą, wskazywał metody działania, znakomicie podpowiadał co i jak mamy czynić, aby doprowadzić do zawiązania naszej Izby. To był po prostu nasz guru, miał ogromne doświadczenie, poparte prawniczym wykształceniem, i nigdy nie odmówił nam wsparcia. Początkowo planowaliśmy utworzenie stowarzyszenia, ale biorący udział w zebraniu prezes Jurajskiej Izby Gospodarczej Kaziu Czekaj przekonał nas do utworzenia Izby, mającej za zadanie być reprezentantem naszych interesów, rodzajem swoistej samopomocy.

– Miał szczególny sentyment do Dobczyc – dodaje Jan Burkat – lubił tu przyjeżdżać, zresztą w pobliskiej Węglówce miał swego czasu domek letniskowy. Był w ogóle b. życzliwy miastu i gminie, był niejako na zawołanie, cenił nie żyjącego już burmistrza Marcina Pawlaka. Mając wielki szacunek dla działań Kazia, a miał wielkie zasługi jako radny w samorządzie wojewódzkim, traktowałem go jako starszego brata, bardzo doświadczo-



nego w działaniach samorządu gospodarczego. Z ogromnym zaangażowaniem włączał się w nasze działania, nie jeden raz kosztem zapewne rodziny. Zwalisty człowiek z sercem otwartym na pomoc, zawsze gotów służyć pożyteczną radą. Pelen energii, z niezwykle empatią. Można było doń zadzwonić i o północy, nie obrażał się, nazajutrz przyjeżdżał z dobrymi radami. Miałem ten zaszczyt, iż wraz z nim mogłem uczestniczyć w powstawaniu Izb Gospodarczych w Skawinie, Myślenicach i Wadowicach.

Kazimierz Czekaj spoczął na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.



JERZY CZERWSKI

Miłośnik sportów wodnych



Barwna postać, pasjonat żeglarstwa, a przede wszystkim miłośnik sportów wodnych – w młodości uprawiał m. in. kajakarstwo w krakowskim AZS. Zakochany w Bieszczadach i Dobczycach. Jerzy Czerwski, urodzony w Krakowie (1946 – 2015), jako pracownik krakowskiej Hydrobudowy „maczał” palce przy budowie dobczyckiego zalewu. – *W latach 1970 – 1986 pracowałem w dziale technicznym wspomnianej firmy – mówił przed kilku laty na łamach „Dziennika Polskiego” armator z Soliny – zalew został oddany do użytku w latach 1985 – 1987, a ja zauroczony samą miejscowością i okolicą, nie mówiąc już o powstałym zalewie, zdecydowałem się osiąść w tej pięknej miejscowości, co też uczyniłem w roku 1992 r. Liczyłem się bowiem z możliwością, że ten zalew któregoś dnia zostanie oddany we władanie ludziom. Wcześniej, bo w 1990 r. utworzył w Solinie Ośrodek Usług Wodnych Biała Flota w Bieszczadach i jednocześnie oczekiwał na przełom w Dobczycach. Gdy go dostrzegł, w 2000 r. utworzył jego filię. – Dogadałem się z prezesem „wodociągów” czyli MPWiK S. A. Ryszardem*

Langerem – mówił – byłem w siódmym niebie, zainwestowałem sporo pieniędzy i zakupiłem m. in. statek spacerowy „Dariusz”, który przeszedł na moje życzenie generalny remont pod względem techniczno – ekologicznym. Statek ten mógł pomieścić na swoim pokładzie 45 pasażerów (...) Przygotowane także miałem rowery, kajaki do wypożyczania. Powstawał obok przystani parking itp. Statek miał wykonywać w ciągu dnia kilka trwających ok. 50 minut rejsów, z przystani w Brzeczowicach w kierunku Myślenic i z powrotem. Inauguracja miała nastąpić w pierwszych dniach maja, przygotowane były ulotki. Ambitne plany armatora spełzły jednakże na niczym. Jerzy Czerwski z podwójną zatem energią zainwestował w jezioro bieszczadzkie, gdzie m. in. trafił statek z zalewu dobczyckiego, z którego korzystają od lat pasażerowie podczas solińskich rejsów, trwających tak jak to planowano w Dobczycach mniej więcej 50 minut. Armator Jerzy Czerwski, posiadający uprawnienia kapitana żeglugi śródlądowej I klasy, prowadził za

życia b. popularny w Bieszczadach Ośrodek Usług Wodnych Biała Flota. Współzałożyciel naszej Izby Gospodarczej wraz z małżonką miał jak podkreśla jego syn Wojciech wielkie plany na przyszłość w związku ze swoją firmą, lecz nagła śmierć latem 2015 r. w Solinie przerwała owe marzenia. Jego rodzina realizuje dalsze plany Jerzego pomimo wielu przeszkód ze strony konkurencji, wdowa po armatorze i syn nie poddają się i rozwijają dalej firmę.

– Jurek swoim wyglądem przypominał „wilka morskiego”, owianego tajemniczością Bieszczad. Może z racji zbliżonego wieku nasza znajomość miała bardzo ciepły charakter. Lubilem z nim pogadać o różnych sprawach zawsze znajdując w nim spokój i doświadczenie życiowe. – wspomina wiceprezes Izby Ryszard Litwowski – *Jego odejście było nagłe i niespodziewane i do dzisiaj wydaje mi się, że na kolejnym zarządzie zobaczę Jurka i znowu sobie pogadamy.*

Jerzy Czerwski spoczął w Dobczycach na cmentarzu przy ul. Garncarskiej.







JÓZEF DUDZIK

Energię poświęcał „Małej Ojczyźnie”

Należał jako prezes Zarządu Spółdzielni Kółek Rolniczych w Raciechowicach do grona współzałożycieli dobczyckiej Izby Gospodarczej Dorzecza Raby, aktywnie uczestnicząc w jej pracach, począwszy od pierwszego zgromadzenia, odbywającego się w kwietniu 2003 r. w sali gimnastycznej miejscowej Szkoły Podstawowej im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.



Pochodził z Poznachowic Dolnych, „wzenił się”, jak zwykł mawiać z uśmiechem, w Lipniku, skąd wywodziła się jego małżonka Krystyna. – *W Lipniku, z którym już związałem się na dobre i złe, cenię sobie ludzi szczerych, otwartych na problemy innych, po prostu takich, którzy nie szczędzą swoich sił i czasu w rozwój mojej pięknej miejscowości Lipnik* – mówił za życia na łamach „Dziennika Polskiego”. Przez wiele lat, począwszy od 1994 r., był prezesem Spółdzielni Kółek Rolniczych w Raciechowicach i kierowana przezeń spółdzielnia od początku związana jest z naszą Izbą Gospodarczą. Uśmiechnięty, przyjazny ludziom, wiele energii poświęcał swojej ukochanej „Małej Ojczyźnie”, czyli Lipnikowi i regionowi myślenickiemu. Ku swemu niezadowoleniu czasu wolnego miał jak na lekarstwo, a jeśli już go miał to wówczas najchętniej spędzał go wraz z swoją ukochaną ro-

dziną, najczęściej w ogrodzie przy pielęgnacji kwiatów oraz na pogłębianiu wiedzy historycznej.

Zmarły w listopadzie 2016 r. w wieku 55 lat Józef Dudzik był w latach 2010 – 2016 członkiem zarządu powiatu myślenickiego, a radnym powiatowym od 2002 r. W Radzie Powiatu zasiadał w dwóch komisjach: Bezpieczeństwa Publicznego i Ochrony Środowiska oraz Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej. Osierocił żonę i dwoje dzieci. – *Józef Dudzik był bardzo wartościowym samorządowcem* – wspomina go wicestarosta myślenicki Tomasz Suś – *zawsze otwarty i wielce zaangażowany w prace na rzecz mieszkańców naszego powiatu. Nieustannie otwarty na dialog. Zawsze akcentował i to bardzo mocno sprawy związane z drogownictwem i szpitalem. Po prostu świetny, doświadczony samorządowiec. Bardzo nam go brakuje!*

Józef Dudzik został pochowany na cmentarzu w Wiśniowej.



PIOTR TOPA

Młody, energiczny, czyniący dobro!

Zmarły zdecydowanie przedwcześnie, w sile wieku, Piotr Topa, był jednym ze współzałożycieli naszej Izby Gospodarczej i przez długie lata sekretarzem Zarządu. Wieloletni członek Zarządu, znany był z wielkiej pracowitości.

– Piotra zobaczyłem pierwszy raz w postaci sklonowanej, bo nie różniałem na początku bliźniaków Piotra i Pawła, z czasem jednakże zacząłem ich rozróżniać. Bardzo szybko „zakolegowaliśmy się”, bo Piotrek był bardzo kontaktowy i sympatyczny, i mieliśmy wspólne transportowe tematy. Działając w zarządzie IGDR zawsze był bardzo aktywny, miał sporo pomysłów i zawsze dużo wносił do organizacji. Często aktywnie włączał się w działania organizacyjne Dni Dobczyc i bardzo dobrze z nim się współpracowało. Jak grom z jasnego nieba spadła na mnie któregoś dnia informacja o jego chorobie, to było wprost nie do wiary, taki młody, energiczny....a jednak! Walczył z chorobą i kiedy wydawało się, że będzie dobrze... przegrał. Trudno jest się z tym pogodzić! – opowiada Ryszard Litworski.

– Wspominając naszego kolegę, przyjaciela, sąsiada, znajomego, pra-

codawcę Piotra Topę, który blisko rok temu odszedł po wielu dniach ciężkiej i bolesnej choroby, zastanawiamy się, ile było przedsięwzięć, w których brał udział, ile instytucji, z którymi współpracował. Ile o nim wiedzieliśmy, na ile go znaliśmy? Nie każdy zapewne wie, że Piotr był przewodniczącym Rady Rodziców w Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Myślenicach, wspierał tę szkołę finansowo i osobiście. Był także współzałożycielem i prężnie działającym członkiem Izby Gospodarczej Dorzecza Raby, jak również członkiem Górnośląskiego Stowarzyszenia Przewoźników i myśliwym w kole łowieckim Grodzisko w Raciechowicach. Piotr był także członkiem Jednostki OSP Stojowice i jak powiedzieliby druchowie strażacy – odszedł na wieczną wachtę. Szkoda tylko, że tak wcześnie...Piotrze jesteś w naszych sercach. Na zawsze...! – wspomina Piotra Topę Jadwiga Danek – Salawa, dodając: – Może się wyda-



wać, że dobro jest darem, ale tak naprawdę jest wynikiem ciężkiej i uczciwej pracy. Ta myśl wiąże mi się z przedwcześnie zmarłym Piotrem.

Piotr Topa, zmarły w sierpniu 2016 roku w wieku zaledwie 44 lat, został pochowany w Dobczycach na cmentarzu Stróżnica.



ZBIGNIEW ZARĘBA

Dobry, ciepły człowiek

Przez wiele lat Zbigniew Zaręba, absolwent krakowskiego Technikum Mechanicznego i Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, działał od 2009 roku w Komisji Rewizyjnej naszej Izby. Z naszym samorządem gospodarczym związany był natomiast od samego początku.

Przez 18 lat pracował na stanowiskach kierowniczych, współpracując z dużymi i mniejszymi zespołami pracowniczymi, zdobywając i pogłębiając doświadczenie zawodowe w zakresie organizacji i zarządzania w przemyśle i placówkach zdrowia. Ukończył m. in. kursy udoskonalające: ekonomiczny w latach 70. minionego wieku w Centrum Kształcenia Podyplomowego Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i na przełomie lat 80. i 90. szkolenie ekonomiczno – menedżerskie w Ministerstwie Zdrowia.

Pierwsze doświadczenie zawodowe – w latach 70. minionego wieku – zdobywał w Krakowskich Zakładach Przemysłu Gumowego Stomil, pracując tamże początkowo jako st. konstruktor, następnie kierownik działu remontów i zastępca gł. specjalisty ds. postępu. W tej samej firmie pracował

na początku lat 80., kiedy to w Dobczycach, do której to miejscowości przeniósł się z Krakowa – początkowo jako zastępca, a potem kierownik zakładu. Zmarły jesienią ub. roku w Krakowie wieku 71 lat Zaręba, przez długie lata pracował w małopolskich uzdrowiskach: w Dusznikach Zdroju, następnie przez 9 lat jako dyrektor Przedsiębiorstwa Państwowego Uzdrowisko Szczawnica, a potem jako kierownik Domu Wypoczynkowego Bankowiec w Zakopanem, zaś później dyrektor techniczny Zespołu Uzdrowisk Krakowskich. Pod koniec życia zawodowego szefował zaś Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Dobczycach.

- Zbyszek był dobrym, ciepłym człowiekiem – wspomina ze łzami w oczach Alina Zaręba – bardzo uczynnym, zawsze gotowym pospieszyć ludziom z pomocą, będącym w losowej



potrzebie. Niejeden raz miałam mu to nawet za złe! Oczkiem w głowie Zbigniewa Zaręby, bardzo lubianego po dziś dzień w Szczawnicy Zdroju, był jego wnuczek Michał Barnaś, swego czasu dobrze zapowiadający się narciarz alpejski miejscowego klubu Jarmuta, który jednakże zmienił dyscyplinę sportową i wybrał piłkę nożną. Występował z powodzeniem w I juniorskiej drużynie ukochanej Cracovii, wbijając w dumę dziadka Zbigniewa i babcię Alinę. Cieszył się z każdego sukcesu usportowionego wnuka!

Zbigniew Zaręba pochowany został na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



Jubileusz ćwierćwiecza „Białej Floty” w Solinie

Atrakcja goniała atrakcję

9 września 2016 roku, rok po nieoczekiwanej śmierci armatora z Soliny, w jego ukochanej miejscowości odbył się festyn z okazji XXV – lecia istnienia Ośrodka Usług Wodnych Flota”, pełen atrakcji i niezapomnianych występów artystycznych. Furorę „zrobili”: Kapela „Tońko” z Dynowa, grupa Yank Shippers,

dziewięcý zespół wokalny z Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych oraz pięknie śpiewający Damian Holec-ki.

Izbę Gospodarczą reprezentował prezes Robert Kawecki wraz z małżonką Bożeną, wręczając właścicielom firmy okolicznościowy szklany kryształ.



Kolejny laur JANA BURKATA

Nie tylko biznes, ale i filantropia

Dla urodzonego w Lipniku przedsiębiorcy, właściciela dynamicznie rozwijającej się sieci delikatesów spożywczych „Jan”, nastał czas zbierania laurów. W uznaniu – najkrócej mówiąc - jego filantropii, o której nie zwykł mówić publicznie, za wspieranie wielu lokalnych przedsięwzięć i ludzi w potrzebie. Po- trafi jak mało kto i to z wielkim powodzeniem połączyć biznes z potrzebami lokalnej społeczności.



Ceniony nie tylko w regionie pracodawca, zatrudniający ponad 400 pracowników, swego czasu współzałożyciel Izby Gospodarczej, w 2015 r. uhonorowany został zaszczytnym tytułem „Amicus Homini”. Został także „Człowiekiem Roku 2015”, w plebiscycie Gazety Krakowskiej – za inicjatywy na rzecz lokalnej przedsiębiorczości, za umiejętne łączenie biznesu z otwartym sercem dla ludzi.

Zaś w ub. roku, również w plebiscycie Gazety Krakowskiej, decyzją czytelników został „Osobowością Roku 2016”, odbierając zaszczytny laur w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha w Krakowie.

Uroki Nałęczowa i Kazimierza nad Wisłą

Tam byliśmy w grudniu 2016 roku









